

KOBIETY

POCHODZENIA WULKANICZNEGO

Ananda Devi to najważniejsza współczesna pisarka maurytyjska, autorka kilkunastu powieści, kilku zbiorów nowel i poezji, obecnie mieszkająca we Francji i pisząca w języku francuskim. Od niedawna jej twórczość jest dostępna w Polsce dzięki kolejnym przekładom, których autorem jest prof. Krzysztof Jarosz z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego.



Tomek Grząślewicz



prof. dr hab. Krzysztof Jarosz
Instytut Literaturoznawstwa
Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Śląski
krzyszof.jarosz@us.edu.pl

Ananda Devi uważa się przede wszystkim za pisarkę humanistyczną. Ponieważ kobiety częściej padają ofiarami przemocy, w wielu jej utworach na pierwszym planie pojawiają się bohaterki odrzucone, zranione i z niewielkimi szansami na ucieczkę. Dokąd zresztą miałyby uciec te, które żyją na Mauritiusie – małej wyspie pochodzenia wulkanicznego otoczonej bezkresnym oceanem?

Twórczość Anandy Devi mieści się między Wschodem a Zachodem – matka reprezentowała w rodzinie stronę bardziej orientalną, a ojciec czytał jej baśnie braci Grimm. Mieszkająca we Francji pisarka swobodnie porusza się w gąszczu kultur. Tytuł *Indian Tango* nawiązuje do *Ostatniego tanga w Paryżu*, zaś *Sad*, bohater *Ewy ze swych zgłiszcz*, jest zafascynowany poezją Rimbauda. Akcja tej ostatniej powieści, jak wielu utworów Devi, toczy się na Mauritiusie, gdzie kobieta musi dostosować się do oczekiwań, często pada też ofiarą przemocy. Charakterystycznymi bohaterkami książek Anandy Devi są Maurytyjki tkwiące w niewzruszonych od pokoleń strukturach rodzinnych i społecznych.

– Badaczki zachodnie uważają, że to, co się dzieje w krajach takich jak Mauritius, jest wynikiem działalności kolonialnej – komentuje prof. Krzysztof Jarosz. – Rola kobiety w kulturze wschodniej jest jednak mocno uwarunkowana przez tradycję, co Ananda Devi pokazuje w swoich książkach. Być może ta lokalna specyfika jest jej największym wkładem w literaturę feministyczną.

Sama pisarka niegdyś odzegnowała się od feminizmu. Dziś uważa, że o prawa kobiet należy zabiegać nieustannie. W końcu Mauritius jest miejscem, gdzie ojciec głównej bohaterki *Ja, wyklęta* głosi, że „córci to przekleństwo”. Z kolei w *Pagli* zastęp *mofines*, strażniczek tradycyjnego patriarchy, śledzi każdy krok młodej Dayi i ostrzega ją przed konsekwencjami cudzołóstwa: „Nie idź tam, gdzie próbujesz pójść. Nawet nie patrz w tamtym kierunku”. Romans

wywodzącej się z indomaurytyjskiej rodziny Dayi z kreolskim rybakim Zilem jest przekroczeniem norm rasowych. Później wielokulturowa wyspa okazuje się pełna podziałów i uprzedzeń. Choć Ewę i Savitę w *Ewie ze swych zgłiszcz* łączy bardzo bliska przyjaźń, na ulicy rodzice tej drugiej odwracają wzrok od rodziny tej pierwszej „jak od kopulujących psów”.

Na Mauritiusie kobieta jest napiętnowana, jeżeli nie mieści się w powszechnie akceptowanych ramach. Bohaterka powieści *Ja, wyklęta* zostaje odrzucona przez własną rodzinę, gdyż urodziła się z zajęczą wargą. Samoświadoma Ewa wie, że nie pasuje do żadnej kategorii: nie jest panną na wydaniu ani dziewczyną, którą się wykorzystuje i porzuca. Daya z *Pagli* doprowadza rodzinę do wściekłości, gdy przygarnia do domu bezdomną żebraczkę. Niedostosowanie Dayi ma korzenie w traumatycznym zdarzeniu: kiedy miała 13 lat, została zgwałcona przez swojego kuzyna, którego będzie później zmuszona poślubić. „Dlaczego kobiety skazuje się zawsze za krzywdy, które wyrządzili im mężczyźni?” – pyta Ananda Devi w jednym z wywiadów. Savita została zamordowana przez nauczyciela, bo zobaczyła, jak wykorzystuje seksualnie Ewę. Opinia publiczna spekuluje na ten temat: „Co zrobiła, że sprowokowała coś takiego?”.

Prof. Krzysztof Jarosz zauważa, że wrażliwość Anandy Devi na przemoc wobec kobiet ma źródło w historii rodzinnej, którą pisarka usłyszała w młodym wieku, a która stała się kanwą *Zielonego sari*. W kluczowej scenie powieści Doktor wylewa na głowę żony gorący garnek z ryżem, powodując jej śmierć.

Bohaterki Devi bywają izolowane od reszty społeczności. Daya zostaje uznana za wariatkę i zamknięta w kurniku. Z kolei bohaterkę powieści *Ja, wyklęta* rodzina ukrywa w piecu do wypalania wapna. Odrzucona przez ludzi dziczeje i dołącza do sfory dzikich psów. Jeżeli ktoś przychodzi z odsieczą, jest to druga kobieta. Odrzuco-

ną przez rodziców dziewczynką z zajęczą wargą zajmuje się babcia, zaś Daya znajduje oparcie w przyjaciółce Mitsy. Bliska przyjaźń Ewy i Savity pozwala dziewczynom wyjść spod męskiego panowania i stworzyć coś, co Ewa określa mianem *poezji kobiet*: porozumienie bez słów, synchronizację gestów. Nie dziwi więc, że po śmierci Savity Ewa wyznaje: „W istocie jestem martwa”. Jej „śmierć” nie trwa długo: Ewa obcina włosy, zyskując wygląd „lwicy, której nikt nie odważy się spojrzeć w oczy i której nie odważy się dotknąć”. Po tej symbolicznej przemianie dokona zemsty i zastrzeli zabójcę Savity. Bohaterki Anandy nie chcą tkwić w sytuacji ofiary: pod powierzchnią patriarchalnego porządku Mauritiusu gotuje się lawa buntu.

W tym kontekście ciekawe w twórczości pisarki są odniesienia do wulkanicznego pochodzenia wyspy. Prof. Krzysztof Jarosz pisze, że *Ewa ze swych zgłiszcz* jest w pewnym sensie „historią zapowiedzianej i zrealizowanej erupcji wulkanu gniewu: wybuchu skoncentrowanego na pomszczeniu upodlanych kobiet w akcie przemocy, którego dokonuje tytułowa bohaterka, sama ukazana jako wulkan”. Również Daya czuje w środku wrzącą magmę: czeka na wybuch. Zanim zostanie uwięziona w kurniku, zemści się na mężu. Rozbierając się w trakcie nocy poślubnej, rozbroi „męskość” gwałciciela, który zdolny był tylko do seksu zrodzonego z przemocy, opartego na uległości swej ofiary. Daya ma świadomość swojej władzy nad drapieźnikiem. Kobiety w książkach Devi nie pozostają bierne, przekraczają granice, zrywają więzy i uciekają.

Siłą pisarki jest umiejętność spoglądania za Zachód z orientalnego punktu widzenia i odwrotnie. Krytykuje feministki zachodnie, które patrzą na świat ze swojej perspektywy, nieprzystającej do pozycji kobiet na Mauritiusie. Ma zmysł krytyczny, dzięki czemu potrafi rozumieć i Wschód, i Zachód.